

Odrzucone referendum i plany odwiertów w Yasuni

3 czerwca 2014

Kiedy w kwietniu 2014 roku ruch społeczny Yasunidos ogłosił zgromadzenie blisko 800 tysięcy podpisów pod referendum w sprawie dalszego statusu parku Yasuni w ekwadorskiej Amazonii, czyli prawie 200 tysięcy więcej aniżeli wymagał tego minimalny próg, wydawało się że tylko wyjątkowo zła wola i manipulacja prawem mogą przeszkodzić w rozpisaniu ogólnoekwadorskiego plebiscytu w tej sprawie. Mobilizacja różnych sektorów społeczeństwa obywatelskiego nastąpiła w momencie, gdy prezydent Ekwadoru, Rafael Correa, ogłosił rezygnację z inicjatywy ochrony parku, zapowiadając szybkie rozpoczęcie wydobywania ropy naftowej w koncesji ITT leżącej w jego granicach. Setki tysięcy ludzi w całym Ekwadorze, i jak wynikało z sondaży, zdecydowana większość ogółu jego mieszkańców, była przeciwna narażaniu parku, cieszącego się jednym z największych współczynników bioróżnorodności na świecie, a ponadto przetrwania dwóch ostatnich społeczności indiańskich w tym kraju, które nie utrzymując kontaktu ze społeczeństwem narodowym żyją na terenie Yasuni jako swym rodzimym terytorium.

Sprawdzeniem autentyczności tej woli, lub jej zaprzeczeniem, miało być referendum, które jak wynikało z uwarunkowań proceduralnych, odbyłoby się w lipcu 2014 roku. Jednakże w maju po ponad miesięcznych pracach nad przeliczeniem i weryfikacją podpisów, Państwowa Komisja Wyborcza (CNE) ogłosiła, że tylko co trzecia ze złożonych parafek spełnia wymogi proceduralne. Spośród około 756 tysięcy podpisów zaledwie 359,762 tysiące uznane zostały za ważne. Podczas gdy zwolennicy referendum miesiąc wcześniej cieszyli się z bezpiecznej nadwyżki 200 tysięcy podpisów, teraz powiedziano im, że tyle właśnie im brakuje by przekroczyć magiczną granicę 583 tysięcy dającą nadzieję na lipcowe głosowanie. Ekwadorski

rząd idąc za tą rekomendacją odrzucił wniosek o rozpozanie referendum. Inaczej więc niż w Polsce, w której zasiadający w sejmie przedstawiciele partyjnej demokracji pośredniej po prostu blokują inicjatywy referendalne, w Ekwadorze społeczeństwu mówi się, że nie potrafi zebrać liczby podpisów umożliwiających rozpozanie referendum.

Po zablokowaniu plebiscytu w sprawie losów Yasuni, jego pomysłodawcy oskarżyli rząd o celowe oszustwo. Rzecznik Yasunidos, Martin Carbonell powiedział, że „to, co się wydarzyło jest bardzo niepokojące. To jest koniec fasadowej demokracji w Ekwadorze. Od początku jesteśmy przedmiotem słownych i fizycznych ataków”. Carbonell zapowiedział dalsze starania o ochronę parku. Wysiłki te będą jednak utrudnione. Rząd Correí po wrzuceniu do niszcarki ogólnokrajowego referendum, przystąpił do kontrofensywy.

22 maja 2014 roku, torując drogę do katastrofy ekologicznej i humanitarnej, minister środowiska Ekwadoru, Lorena Tapia, wydała zezwolenie na rozpoczęcie wydobywania ropy naftowej w Parku Yasuni. Zgoda na eksploatację dotyczy obszaru znanego jako blok 43. Eksploatacja ropy rozpocznie się najszybciej jak to możliwe, najwcześniej prawdopodobnie około roku 2016. Zezwolenie umożliwia państwowej spółce zależnej Petroamazonas rozpoczęcie budowy dróg i obozów stanowiących część infrastruktury przygotowawczej pod odwiarty. Działaczka ekologiczna z Ekwadoru, Esperanza Martinez, przypomina, że nie ma żadnych gwarancji bezpiecznego i odpowiedzialnego zachowania tego przedsięwzięcia w Parku Yasuni. Należy pamiętać, że Petroamazonas był partnerem Chevronu (wtedy Texaco), wespół z którym doprowadził do potężnej katastrofy ekologicznej w ekwadorskiej Amazonii (1964-1992).

Autor: Damian Żuchowski

Na podstawie: www.theguardian.com, tcktcktck.org,
news.mongabay.com, www.ambiente.gob.ec

Dla „Wolnych Mediów”